

11.10.2010

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Sztuczne miasto w wielkim stylu

Wizjonerskie realizacje powstają dzisiaj poza Europą. Wciąż trudno się do tego przyzwyczaić, choć już wiek XX był czasem Ameryki a nie Europy. Teraz cuda ludzkiej inwencji realizowane są w zupełnie innych częściach świata.

To oczywiście o czymś świadczy. Jednak zamiast marudzić próbuję cieszyć się na dwa sposoby: szlachetny i wyrachowany. Ten pierwszy mówi, że jest sprawiedliwe, by świat odzyskał równowagę zakłóconą wielowiekowym monopolem Europy na siedem cudów świata. A wyrachowana radość kalkuluje zyski: bez naszego udziału testowane są pomysły kompletnie niesprawdzone. Kosztuje to miliardy euro. Nie z naszych kieszeni. Bo żadnego europejskiego kraju na taki eksperyment nie stać.

Myślę o mieście budowanym od zera w pustynnych piaskach w pobliżu Abou Dhabi. Właśnie zakończono pierwszy etap prac. Budżet nie jest znany. Pytany o koszty promotor przedsięwzięcia dr Al Jaber mówi, że na projekty z dziedziny energii odnawialnej ma "nieograniczone środki".

Gdy wokół nas ponura aura, można wyobrazić przenieść się w okolice, gdzie latem temperatura sięga 65 stopni, do miasta, które ma być cudem XXI wieku. Nazwano je Masdar (z arabskiego - źródło). 90 tysięcy ludzi będzie mieszkać i pracować w warunkach wymyślonych przez brytyjskich architektów. Budynki nachylone nad ulicami usytuowanymi "wbrew słońcu" mają dawać maksimum cienia. Nad placami rozpościerać się będą samosterowne parasole o średnicy 30 metrów. Będą się same składały o zmroku, jak kwiaty maciejki, tylko w odwrotnym rytmie. Specjalne wieże sprowadzać będą podmuchy wiatru. Wszystko po to, by zmniejszyć temperaturę powietrza, zwiększyć komfort mieszkańców i oszczędzać energię klimatyzatorów. Nowoczesne miasto potrzebuje mnóstwo energii - 90 procent zapotrzebowania pochodzić będzie ze słońca (dzięki solarom), reszta - ze spalania śmieci.

Bo to ma być miasto w pełni ekologiczne: zero odpadów, zero emisji dwutlenku węgla i żadnych samochodów. Z lotniska przewidziano tramwaj, a użytkownicy tradycyjnych aut muszą je pozostawić na parkingach zewnętrznych.

To nie ma być wielkie miasto - zaledwie 6 kilometrów kwadratowych. Mieszkańcy - i goście - będą korzystać z automatycznych samochodzików elektrycznych poruszających się pod miastem, które budowane jest 7 metrów nad poziomem terenu.

Zastawiam się jak będzie się ludziom żyło w rzeczywistości wykoncypowanej w laboratorium i mózgach komputerów. Norman Foster, główny architekt tego cuda podkreśla jednak, że inspirację czerpał z... tradycji. Inspirował się logiką, jaka przyświecała budowniczym XVI-wiecznych miasteczek leżących w Syrii i Jemenie. Stamtąd zaczerpnął pomysł wiatrowych wież i usytuowania budowli względem słońca.

Tak czy owak Masdar ma być siedzibą instytutu badawczego zajmującego się energiami odnawialnymi oraz kilku setek przedsiębiorstw o podobnym profilu. Pierwsze w historii ludzkości samowystarczalne energetycznie miasto powstaje w okolicy ropą płynącej. Zastanawiające. Wiele wskazuje, że Emiraty przygotowują się na czas, gdy czarnego złota zabraknie.